

Jasnowidząca Wanga



Petricz to miasto na pograniczu Jugosławii i Grecji.

Pewnie nie wiele osób znało by to miasto gdyby nie Ona.

Wanga - od 1942 pod jej domem ustawiały się kolejki, dla miejscowych było to nic nowego znali ją od zawsze i powszedniością było to co robiła.

Przyjrzyjmy się sprawie bliżej.

Urodziła się 11 stycznia 1911 w jugosłowiańskim mieście Strumica.

Urodziła się dwa miesiące przed czasem, jako bardzo wątłe dziecko nie mające szans na przeżycie.

W tamtym czasie i w tamtych okolicach nie dawano imienia dziecku które nie rokowało, że przeżyje.

Przeżyła do następnego dnia.

Za tym babka dziewczynki wyszła przed dom /taki panował zwyczaj/ i poprosiła pierwszą spotkana osobę, kobietę, aby nadała jej imię, miała nosić greckie imię powszechnie nadawane Andromacha, jednak babcia porosiła o inne z uwagi na powszechność tego imienia, kobieta podała następną Wangelija - nosicielka dobrej nowiny.

Jak losy skierowały ją do miejscowości Petricz to nie jest przedmiotem naszych rozważań, bowiem istotne dla nas są jej niezwykle umiejętności wskazujące na nieznaną moc jaką drzemią w człowieku.

Powiem Państwu w kilku zdaniach jak straciła wzrok, bowiem wcześniej jako dziecko była osobą widzącą, otóż cała sprawa wydarzyła się we wsi Nowe Selo gdzie mała Wanga mieszkała wraz z młodszym rodzeństwem ojcem, u brata ojca, człowieka stosunkowo zamożnego. /Matka Wangi zmarła przy porodzie, kiedy dziewczynka miała trzy latka. Wcześniejsze koleje jej ojca jego walka w armii bułgarskiej nie są tematem naszych rozważań./

Jako najstarsza dwunastoletnia dziewczynka miała obowiązek chodzenia z osiołkiem na hale i przywożenia wydojonego mleka.

Wracając z koleżankami, zboczyły nieco z drogi.

Właśnie w tej powrotnej drodze zerwała się huraganowa nawałnica, drzewa wyrwane z ziemi kłęby piasku, ziemi, ogromna siła wiatru cisnęła Wangę na ziemię.

Piasek dostał się do oczu, nie pomogły żadne ludowe środki zaradcze, ale też i wielokrotne późniejsze operacje w Skopje dziewczynka pozostała niewidoma.

Po operacji w Belgradzie na krótko słabo widziała, ale sprawa z utratą wzroku powtórzyła się.

Została za radą poddaną ojcu wysłana do miejscowości Zemun do ośrodka dla ociemniałych.

Tu pojawiła się jej miłość, to młody człowiek z pobliskiej wsi zajął jej serce.

Prośba do ojca o błogosławieństwo nie przyniosła oczekiwanego rezultatu przeciwnie, ojciec nakazał powrót do domu.

Wróciła, zastała w domu wielką nędzę.

Rozpoczęła wykonywanie pracy na drutach, tkła.

Wsluchiwała się w świat.

Poznałam dwie osoby które były bezpośrednio u Wangi.

Obydwie mówiły, że z jakiś powodów należało do niej przynieść kostki cukru, były potrzebne do jej rytuałów.

Informacje jakie ja mam nie mówią o tym po co miałyby być owe kostki cukru? stąd też prośba do osób, które na ten temat wiedzą więcej o podzielenie się wiadomościami w tym temacie. /Kontakt na stronie informacja zostanie dodana do artykułu w wersji niezmienionej/.

Wanga w swoich wizjach mówi, że przyszłość jest w rękach dobrych ludzi, ale czyż nie prawie wszyscy tak siebie widzimy?

A może być dobrym to przede wszystkim umieć pomóc sobie, bowiem jak można pomagać innym nie mogąc pomóc sobie.

„Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” czyli najpierw Ja.

Ale może dość filozoficznych rozważań wróćmy do Wangi.

Była niewidomą, co jednak widziała?

Widziała i słyszała, widziała nie widząc i słyszała tych których nie było już w śród żywych.

A oto relacje jej siostrzeńców.

„My jako siostrzeńcy Wangi wyrastaliśmy przy niej i jako dzieci przyjmowaliśmy za coś całkiem naturalnego jej dziwne zachowanie”.

Co było dziwnego w zachowaniu Wangi?

Głos Wangi kiedy mówiła o tym co się wydarzy, miał często zupełnie inne brzmienie.

Relacja siostrzenicy

Mówi ona: Prowadzę z Wangą zwyczajną rozmowę, nagle Wanga zaczyna mówić innym głosem, mówi o tym co siostrzenica robiła dzisiejszego dnia, po chwili urywa temat i wraca do kontynuacji poprzedniego tematu.

Siostrzenica zdziwiona pyta „dla czego zaczęłaś mi mówić co robiłam w ciągu dnia”.

Usłyszała w odpowiedzi, że nic takiego Wanga nie mówiła.

Wytłumaczyła jednak zjawisko w taki sposób „to te małe siły które są przy mnie tak działają, to one powodują, że zaczynam mówić nie wiedząc o tym.

Istnieją jeszcze większe siły, które rządzą tymi małymi.

Kiedy postanowię mówić przez moje usta, robi mi się słabo, a potem przez cały dzień czuje się nieswojo.

One chcą ci się pokazać, masz na to ochotę?

Siostrzenica była wstrząśnięta.

Wanga opisuje ten rodzaj zjawiska jako coś co przypomina błyskające, świecące robaczki świętojańskie.

Na pytanie czy siła jasnowidzenia zależy od wagi problemu, Wanga odpowiada twierdząco.

Czy zależna jest od stanu zdrowia – odpowiedź przecząca.

Wanga czyta w myślach.

Na pytanie, czy czyta w myślach cudzoziemców – odpowiada że nie ma bariery językowej.

Widzi też przedział czasu w jakim nastąpi wydarzenie, niestety nie ma możliwości zapobieżenia temu co widzi.

Wyjaśnia, że ludzka osobowość, żyje po śmierci, śmierć bowiem to tylko kres fizyczny.

Zmarli z którymi się kontaktuje, również zadają jej pytania o rzeczy związane ze światem fizycznym.

Wanga mówi, że dojdzie do spotkania z cywilizacją z innej planety nawet podaje jej nazwę, ale to już Państwo sami muszą znaleźć, źródła które mówią na temat Wangi.

Ludzi zmarłych widzi jako postacie, ale także słyszy ich głosy.

Wg. relacji Wangi we Wszechświecie istnieją zbiorowiska o wyższym stopniu świadomości.

To tylko niewielkie fragmenty z możliwości jakimi dysponowała jasnowidząca Wanga.

Któregoś dnia przyszła do Wangi kobieta której towarzyszył młody mnich.

Wanga, która przecież nie widziała zwróciła się takimi słowami do mnicha.

Po co do mnie przyszedłeś przecież twoją matką jest monastyr, ty umarłeś dla świata.

Mnich odpowiedział, że przyprowadził siostrę która chce iść do klasztoru, na co odpowiedziała Wanga.

Jak to przecież ona ma męża i dzieci?

Tak było w istocie, kobieta zapragnęła uwolnić się od złego męża i problemów.

Nie będę Państwu przekazywać dalszego ciągu rozmowy, bowiem sens jest w pokazaniu tego, że ta niewidząca kobieta widzi jakimś innym dodatkowym zmysłem.

Wangę odwiedzali różni znani ludzie, przytoczę jednak przykład który wskazuje na to, że korzystała z jakiś dziwnych zewnętrznych bodźców potrzebnych do „widzenia”.

W 1979 roku Wangę odwiedził aktor Wiaczesław Tichonow to wielka rosyjska sława znany z „wojna i pokój” czy „spaleni słońcem”.

A oto jak zachowuje się Wanga, mówi ona do siostry, aby chwile poczekał bowiem musi dostać sygnał ???

Następnie kiedy Tichonow przekracza próg zwraca się do niego takimi słowy: „czemu nie spełniłeś prośby swego najbliższego przyjaciela? Kiedy leciał w swą ostatnią podróż przyszedł do ciebie i powiedział, że zabrakło mu czasu aby kupić ci prezent, ale damę ci pieniądze, abyś kupił sobie budzik” niech to będzie tak, jak bym ja go kupił i trzymaj go na biurku, to pamiątka ode mnie”.

To słowa Gagarina do przyjaciela którym był Tichonow przed jego ostatnim odlotem w kosmos.

/Tu drobna uwaga w tamtym czasie zegarek jeszcze był luksusem/

Wg. Wangi Gagarin nie zginął, został zabrany przez inną cywilizację.

Na dalsze zadane przez aktora pytania o szczegóły nie było odpowiedzi.

Ludziom ją odwiedzającym opisywała sytuację rodzinną, szczegóły związane z mieszkaniem.

Kiedyś Wangę odwiedził człowiek solidnie zbudowany, towarzyszyły mu dwie kobiety, trudno było określić jego wiek.

Siostra Wangi z ciekawości patrząc na to, że kręcą się koło niego dwie kobiety, zaś mężczyzna nie wyglądał na starego, ale i nie na młodego, zapytała go ile ma lat.

Na to mężczyzna odrzekł, że był oficerem już podczas pierwszej wojny światowej.

Reakcja Wangi była dziwna głośnym tonem powiedziała „dość”.

Nikt nie wiedział co owe słowa miały znaczyć.

A co znaczyły?

W kilka dni mężczyzna pożegnał ten świat.

Wanga mówi dużo o innych cywilizacjach, o powtórkach życia.

Nie mogę Państwu pisać wszystkiego, co zawarte jest w książce „Jasnowidząca Wanga”

Ale jeśli jest ktoś zainteresowany niezwykłymi mocami drzemiącymi w człowieku to zachęcam do przeczytania.